

GENIALNI ODKRYWCY



Cześć, ty  
**KOPERNIK!**

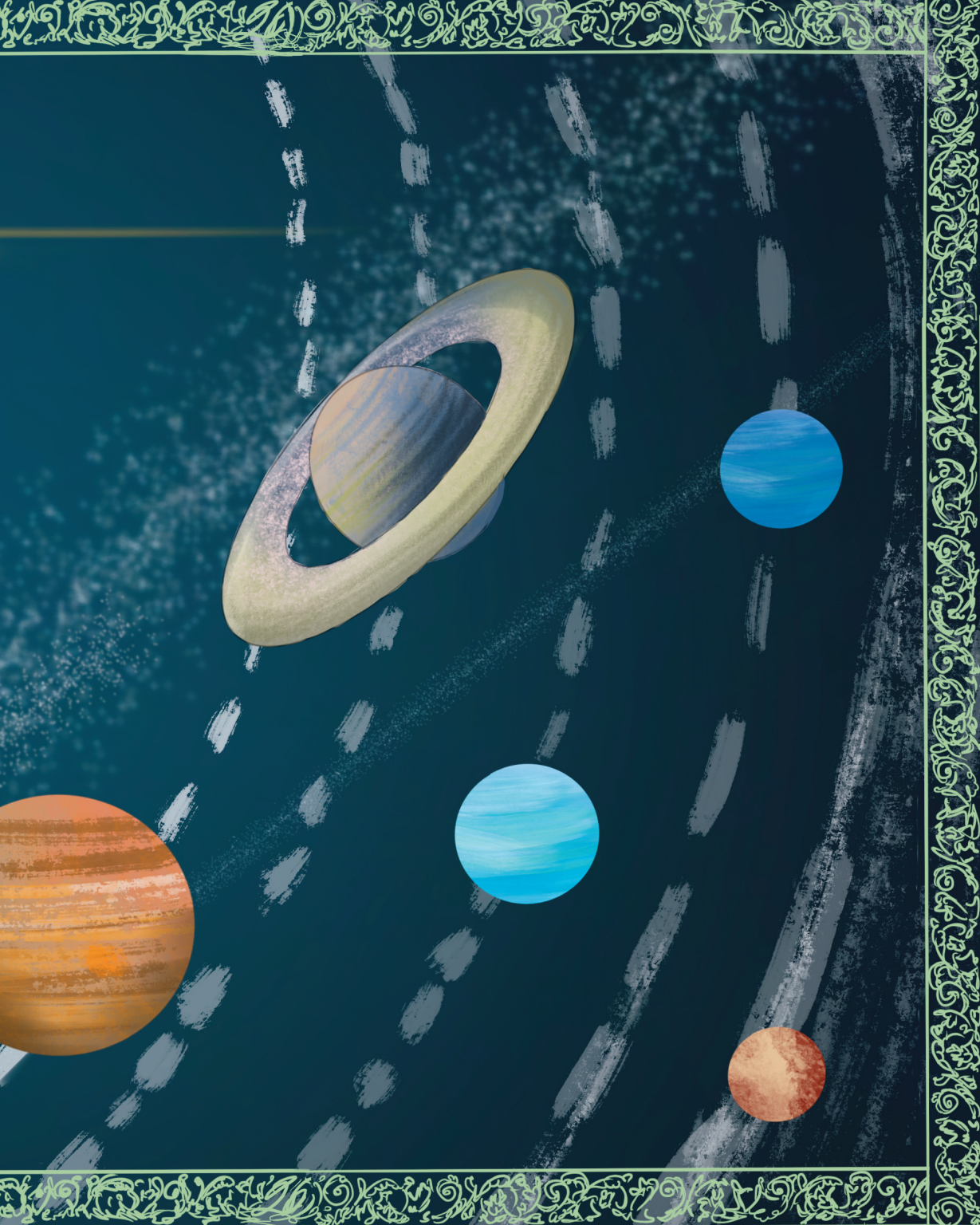
**Max Czornyj**

Ilustracje: Aleksandra Czornyj

FRAJDA



*Teoria Heliocentryczna*





**Max Czornyj**

GENIALNI ODKRYWCY

**Cześć, tu Kopernik!**



*Jesteśmy niebem dla Księżyca*

Giordano Bruno

Małym odkrywcom, marzycielom  
i wszystkim ciekawym świata





## Cały ja

**Co za kosmiczna bzdura!** Dla niektórych Ziemia stanowi centrum wszechświata: nie tylko znajduje się w jego środku, ale inne planety krążą wokół niej, tak samo jak Słońce i wszystkie gwiazdy.

To się w głowie nie mieści! Oczywiście łatwo wymyślić coś takiego, ale to zupełne bajki. Takie same jak opowieści o smokach i o ogromnym wodospadzie na krańcu świata. Jeszcze kilka lat temu większość naukowców oraz duchownych uparcie twierdziła, że Ziemia jest płaska. Miała przypominać talerz, a po dotarciu na jego skraj spadało się w przepaść. Przecież gdyby była okrągła, to po przeciwnej do nas stronie ludzie chodziliby do góry nogami! A może nawet musieliby się oderwać i pofrunąć gdzieś hen, w kosmos.

Kolumb dowiódł, że udając się na zachód, można opłynąć Ziemię dokoła. Jej kształt przypominający kulę nie budził już żadnych wątpliwości. Jednak wciąż się upierano, że musi przynajmniej

stanować centrum wszechświata, i to w najbardziej dosłownym rozumieniu. Powtarzano to w szkołach, kościołach i na uniwersytetach.

Nie mogłem tego słuchać. To miało się nijak do obserwacji, które prowadziłem od lat.

– Za te swoje teorie w końcu spłoniesz na stosie – powiedział któregoś dnia mój przyjaciel Ermico Caiado. I dodał: – Wszyscy mają tutaj prawdę w nosie.

To nieprzypadkowy rym. Ermico był wspaniałym poetą, a do tego bardzo mądrym człowiekiem. Jednym z tych, których nazywamy ludźmi renesansu. Swoją drogą uporządkujmy fakty.

Powyższą rymowaną przestrożę otrzymałem w 1497 roku, a więc pięć lat po odkryciu przez Kolumba Ameryki i ponad czterdzieści po wydrukowaniu przez Gutenberga Biblii. Można powiedzieć, że średniowiecze skończyło się na dobre i rozpoczął się renesans. Jak widzicie, początki nowych epok bywają naprawdę trudne. Nawet w epoce wiedzy, nauki oraz wielkich odkryć nadal istniały zabobony, więzienia oraz stosy. Była również Święta Inkwizycja, o której jeszcze wiele usłyszycie.

Także na Uniwersytecie w Bolonii, gdzie wówczas studiowałem, powszechnie uznawano teorię geocentryczną. Zakładała

ona, że Ziemia stanowi centrum wszechświata. Przed paroma miesiącami we Florencji spalono na stosach postępowe książki oraz przedmioty służące rozrywce: instrumenty muzyczne, stroje, perfumy, a nawet obrazy mistrzów malarstwa. Powiecie, że to szaleństwo i zacofanie. W pełni się z Wami zgodzę. Ale wcale nie to było najgorsze...

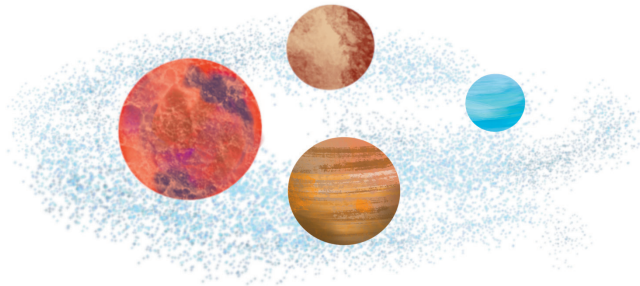
Kilka tygodni wcześniej w Rzymie zamordowany został syn papieża Aleksandra VI – Juan Borgia. Możecie się zdziwić. Owszem, ten papież miał syna. I tak, zabito go w samym centrum Rzymu, po czym jego ciało wrzucono do Tybru.

Chińczycy, złorzecząc drugiemu człowiekowi, życzą mu, żeby żył w ciekawych czasach. Moje czasy, jak widzicie, takie były. Jednak aby nie mówić tylko o złych rzeczach, wspomnijmy, że około 1497 roku Leonardo da Vinci przeprowadził eksperymenty z maszyną latającą, a brat Krzysztofa Kolumba założył miasto Santo Domingo, czyli znaną Wam zapewne stolicę Dominikany.

Dość tych faktów. Wróćmy do moich badań. Dopiero zrozumiałem, że Ziemia nie znajduje się w centrum wszechświata, i chciałem się nad tym dłużej zastanowić... W końcu to odkrycie nie w kij dmuchał. Niestety nie mogłem się nim w pełni nacieszyć, gdyż wezwał mnie mój wuj, Łukasz Watzenrode. To on finansował

moje studia we Włoszech i dzięki niemu mogłem liczyć na przyszłą karierę. Drobnym problemem stanowiło jednak to, że był biskupem warmińskim. Dla niego Ziemia naprawdę znajdowała się w centrum wszechświata. I kropka. Żadnych dyskusji. Miało to mieć wielkie konsekwencje dla mojego życia. W końcu trudności kształtują charakter, prawda?

Jak powiadają mądrzy ludzie, *per aspera ad astra* – przez ciernie do gwiazd. W moim przypadku sprawdziło się to niemal dosłownie. Przerzucić stronę. Za chwilę wyruszymy w kosmiczną podróż.



## Wielkie decyzje

Wuj Łukasz spoglądał bacznie, świdrując mnie wzrokiem. Miał chmurne czoło, dłonie trzymał na kolanach. Ponad linią włosów lśniła wygolona skóra tonsury, a na piersi błyszczał wielki złoty krzyż.

– Proponuję, abys objął po mnie stanowisko biskupa – odezwał się niskim, surowym tonem. – Oczekuję tylko jednego.

Pochyliłem się ku niemu i zdenerwowany przełknąłem ślinę. Właśnie otwierały się przede mną ogromne możliwości. Studia w Bolonii stanowiłyby tylko etap w drodze ku wygodnemu życiu, ciepłym wnętrzom pałaców książąt Kościoła, powszechnemu szacunkowi i uznaniu. Spotykałbym się z samym królem, a moje zdanie w wielu sprawach mogłoby mieć dla niego znaczenie. Co za wspaniała szansa dla dwudziestokilkuletniego młodzieńca!

– Czego oczekujesz, wuju? – zapytałem, nie mogąc wytrzymać przedłużającej się ciszy.

Ciężko westchnął i przysunął się jeszcze bliżej. Nie spuszczał ze mnie wzroku ani na chwilę.

– To, o co cię poproszę, to nic nadzwyczajnego – powiedział, jakby zamierzał zdradzić mi wielki sekret. – Nie chcę, żebyś odpowiadał pośpiesznie. Najpierw się zastanów.

– Dobrze, wuju.

– Dajesz słowo?

Byłem coraz bardziej zniecierpliwiony. Do czego zmierzała ta dziwna rozmowa? Siedzieliśmy w surowym, kamiennym wnętrzu, do środka wpadał ciepły wiatr, a w korytarzu hulał przeciąg.

– Tak, tak, tak – zapewniłem po trzykroć. – Proszę, nie trzymaj mnie dłużej w niepewności, bo zwariuję.

Biskup wyprostował się w krześle i uniośł wysoko podbródek. Spojrzał na mnie z góry, w pozycji, w jakiej czasem wygłaszał kazania.

– Jeżeli chcesz zostać biskupem, musisz przestać opowiadać te bzdury, że Ziemia nie znajduje się w centrum wszechświata. Zaprzeczasz wszystkim boskim prawom!

– W Biblii wcale nie napisano, gdzie konkretnie znajduje się Ziemia i co się kręci wokół niej – zaprotestowałem. – To wymysł

ostatnich kilkuset lat! Spuścizna średniowiecza i zacofania, a do tego...

– Dość!

Wuj znacząco uniósł spiczasty palec i gniewnie zacisnął szczękę. Jego wzrok momentalnie się rozpałił, pojawiły się w nim iskry, a usta wygiął grymas. Zrozumiałem, że właśnie decyduje się moja przyszłość. Dostałem możliwość wyboru.

Biskup nabrał głęboko powietrza i się przeżegnał.

– Pytam po raz ostatni – odezwał się lodowatym tonem. – Czy chcesz ułożyć sobie życie, być bogatym i szczęśliwym człowiekiem pozostającym blisko Boga?

– Tak, ale...

– Nie przerywaj mi. Czy przestaniesz opowiadać te głupstwa sprzeczne z naturą?

Pod wpływem spojrzenia wuja spuściłem głowę. Nie miałem odwagi dłużej patrzeć mu prosto w oczy. Z jednej strony wyobraziłem sobie spokojną, dostatnią przyszłość jako biskup warminski. Z drugiej strony jednak... Nie potrzebowałem namysłu, aby podjąć decyzję.

Potrząsnąłem głową.

– Przykro mi, wuju – oznajmiłem zdecydowanie. – Wierzę w to, że mam rację, i nie wyprę się tego. Nie mogę. Okłamałbym siebie samego, Pana Boga, a także ciebie. Serce oraz rozum nakazują mi bronić swoich racji. Wybacz...





## Pierwsze lata

**Wiecie już, dokąd zmierzało moje życie.** Poznaliście decyzję, dzięki której, a może przez którą w ogóle o mnie usłyszeliście. Domyślcie się zapewne, jaki mam charakter. Do Waszych czasów pozostało kilka przedstawień mojego wizerunku, ale nie ma stuprocentowej pewności, czy którykolwiek jest prawdziwy. Nie zdradzę tej tajemnicy. Wyobrażajcie mnie sobie, jak tylko chcecie.

Nie ma natomiast wątpliwości, że urodziłem się 19 lutego 1473 roku w Toruniu. Na pewno kojarzycie to miasto z piernikami oraz pięknymi zabytkami. Bardzo słusznie. Część budynków, obok których się przechadzałem, przetrwała do Waszych czasów. Jeżeli tam mieszkacie albo wybierzecie się na wycieczkę, spróbujcie spojrzeć na nie moimi oczami. Zaraz Was oprowadzę.

W samym centrum starówki znajduje się imponujący ceglany ratusz, który jest jedną z największych budowli tego typu w całej Europie. To przy nim odbywały się egzekucje publiczne,

przeprowadzano wspaniałe turnieje rycerskie, a w środku gościli królowie oraz wielcy możnowładcy.

Toruń, podobnie jak włoska Piza, ma swoją Krzywą Wieżę. Wzniósł ją ponoć krzyżacki rycerz, który zakochał się w mieszczce. Jego budowla odchyliła się od pionu tak, jak on płomiennym romanssem odchylił się od surowych zasad swojego zgromadzenia. Konsekwencje widać do dzisiaj.

Z kolei katedra Świętych Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty jest przeogromna i z pewnością zrobi na Was wrażenie. W moich czasach jej budowę przerwano, przez co mogłem wspinać się na opuszczone wielkie rusztowania. Rozpościerająca się z nich perspektywa nie miała sobie równych. Czułem się, jakbym miał cały świat pod stopami. Wy również możecie spojrzeć na świat z wieży katedralnej, na którą dostaniecie się, przebywszy dwieście stopni. To trudna droga, ale widok wynagradza wysiłek! Spróbujcie, a nie pożałujecie.

Nie będę opisywał kolejnych wielkich zabytków. Ruin zamku, wspaniałych murowanych bram, kościołów oraz murów obronnych. Musicie zobaczyć je sami.

Nie mogę jednak pominąć swojego domu rodzinnego, przepięknej kamienicy przy ulicy Świętej Anny. Przed oczami

natychmiast staje mi jej zdobny portal, eleganckie wnętrza oraz dwubarwne malowania. Czuję zapach jej obszernych wnętrz, chłód ogromnych piwnic. Widzę, jak mój ojciec Mikołaj (to po nim otrzymałem imię!) przechadza się między składowanymi na parterze towarami. Ach, jak uwielbiałem się tam bawić ze swoim bratem Andrzejem oraz siostrami Barbarą i Katarzyną! Beztrudny czas dzieciństwa, który minął tak szybko... Cóż, nie popadajmy w cikliwość.

Może zainteresuje Was, skąd się wzięło moje nazwisko: Kopernik. Jakie jest Wasze pierwsze skojarzenie? Pewnie z koperkiem albo koprem? Ha, jeśli tak, to się pomyliliście. Bardzo mi przykro.

Prawda jest bardziej skomplikowana. Według jednych badaczy rodzina mojego taty wywodziła się z położonej na Śląsku wsi Koperniki – ot i cała zagadka. Jednak inni naukowcy twierdzą, że nasze nazwisko to tak naprawdę przydomek, który wziął nazwę od miedzi. Dlaczego? – zapytacie... Handlarze tym kruszcem, a mój ojciec był właśnie jednym z nich, nazywani byli z niemiecka *Kupfer*, co w spolszczonej formie brzmiało właśnie Kopernik. Czy prawda ma jakiegokolwiek znaczenie? Oczywiście, że tak, a poza tym zawsze warto znać pochodzenie swojego nazwiska. A Wy znacie swoje?

**Cześć, tu Kopernik! Mikołaj Kopernik.** To ja zastałem Ziemię w centrum wszechświata, a potem na jej miejscu umieściłem Słońce. Sporo jak na jednego człowieka, prawda? Nie dla mnie. Astronomia stanowiła jedynie moje hobby. Pomiedzy kolejnymi obserwacjami ratowałem świat od zarazy, broniłem miast i wznosiłem fortece. Walczyłem przeciw osławionemu Zakonowi Krzyżackiemu. Byłem dyplomatą i świadkiem niezwykłych wydarzeń.

Czy zechcecie spojrzeć na świat moimi oczami? Wykonacie ze mną wspaniałe doświadczenia oraz zyskacie nowych przyjaciół. Daję słowo. Pokażę Wam zaćmienie Księżyca i opowiem, na czym polega. A potem razem wstrzymamy Słońce i ruszymy Ziemię. Z Wami będzie mi znacznie łatwiej. Jesteście gotowi? Lunety w dłoń! Zaczniemy od odnalezienia Wielkiej Niedźwiedzicy! Wiecie, jak ją wytropić?



**GENIALNI ODKRYWCY** to nowa seria książek dla dzieci, w której poznajemy naukowców, wynalazców, podróżników. Wszystkie postacie dokonały odkryć zmieniających świat. W każdym tomie **GENIALNYCH ODKRYWCÓW** bohater opowiada w pierwszej osobie o swoim niezwykłym życiu i wielkich odkryciach.

**Polecamy:**

• *Cześć, tu Kolumb!*

**Kolejne tomy**

**już w przygotowaniu!**

**PATRONAT**

WYDAWCA DLA DZIECI  
**ŚMIERSZCZYK**

aktywne  
**czytanie**  
aktywne czytanie.pl

 **czytam.pl**  
KOLEGIUM INTERNETOWE

ISBN 978-83-8357-409-7



9 788383 574097

Cena: 49,90 PLN